

Komentarz do prefacji – Niedziela Palmowa (Męki Pańskiej)

Słowa prefacji przywracają sens rzeczywistości sprzed dwóch tysięcy lat: że On – „nie mając winy, przyjął niesprawiedliwy wyrok”.

Bo ową rzeczywistość przesłoniły dzieła sztuki – gładkie, czcigodne obrazy, muzealne malowidła, kapiące od ozdób – na ogół złote – krzyże. Cenne przedmioty zakryły męczeństwo Człowieka.

A przedtem był Jego proces: pierwowzór politycznych procesów pokazowych, powtarzające się przez wieki, lecz przecież w każdym skazanym niewinnie – Jego skazywano: „zbrodnie świata”.

Ciemne siły Historii – politycznej, ideowej, religijnej (wszak ileż to razy chrześcijanie wzajemnie się mordowali: w Jego Imię!) – jednego nie przewidziały: że „śmierć Chrystusa zglądziła” wszystko, co złe w człowieku, „a Jego zmartwychwstanie przyniosło nam zbawienie”.

Jest więc za co dziękować: Tobie, miłosierny Ojczy, wszechmogący Boże.

A umiejętność dziękowania, to dowód kultury, której wypracowanie kosztowało ludzi tysiące lat.

On w tę kulturę wszedł na zawsze, by stale ocalać najmniejsze nawet dobro: ażeby owo dobro – stale wdeptywane w błoto – stale też zmartwychwstawało.

Jego zmartwychwstanie.

Tekst zaczerpnięty ze stron Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod adresem:
<http://www.liturgia.dominikanie.pl/dokument.php?id=1671>

Przedruk za zgodą Wydawcy – Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.
Wszelkie prawa zastrzeżone.